

PRECYZJA GODNA MISTRZA

Pierwsza napotkana osoba z niecierpliwością mnie poucza: – Tu nie ma nazw ulic tylko nazwy osiedli, trzeba wejść w bloki i znaleźć numer. Nowa Huta – po głowie snuje mi się znana piosenka o kombinacie. W charakterystycznym kilkupiętrowym bloku z lat 50. odnajduję Aktywizację.

Prezes **Janusz Szajta** szeroko się uśmiecha. – Te bloki budowano dla inteligencji technicznej kombinatu. Nasza spółdzielnia powstała 4 lata po kombinacie im. Lenina. Mieliliśmy produkować sprzęt ochronny dla energetyki i wyroby medyczne. Zatrudnialiśmy tych, którzy nie dostali się do kombinatu – od hutników, po bufetowe. Dziś Wytwórnia Sprzętu Elektroenergetycznego Aktywizacja to nowoczesne, w pełni konkurencyjne przedsiębiorstwo liczące 40 osób.

Przed drzwiami tabliczka: Uwaga wysokie napięcie. W przedziwnym pomieszczeniu słychać trzaski i szumy, inżynier **Janusz Kulczycki** manipuluje przyciskami i linkami. Za kratą rozłożone pręty teleskopowe. – Przez te drążki przechodzi 100 tys. voltów, a ten szum to ozon – wyjaśnia inżynier. – Po ubiegłorocznym oblodzeniu drzew, których gałęzie kładą się na sieciach energetycznych, nasze drążki z obcinaczami są rynkowym hitem. Zamiast taszczyk drabiny i ciężki sprzęt wystarczy podejść z obcinaczem pod drzewo i za pociągnięciem linki obciąć gałąź. Ale żeby to zrobić – drążek musi być odporny na 100 tys. voltów – i tu, w warunkach laboratoryjnych właśnie go sprawdzamy. Laboratorium wysokich napięć robi ogromne wrażenie. Lodówki do mrożenia wskaźników, nowatorskie urządzenia do testowania sprzętu i drzwi, których nie wolno za sobą zamknąć. Gdy pracownik jest w środku pomieszczenia testowego – odcinają prąd. – Energetyk jak saper – myli się raz – mówi prezes. – W sposób drakoński przestrzegamy zasad bezpieczeństwa i takim samym zasadom poddajemy nasze wyroby.

Na każdym kroku widać rodzinną atmosferę i zadowolenie z pracy. Magazynier dwoi się i troi, aby pokazać mi wymyślne urządzenia. Wskaźniki, drążki izolacyjne, uziemiacze, chwytaki w kolorach pomarańczy i żółci. Wszystko ma w komputerze i potrafi zrealizować zamówienie najwyżej do tygodnia, gdy konkurencja każe czekać 3 miesiące.

Wytwórnia Sprzętu Elektroenergetycznego Aktywizacja współpracuje z największymi koncernami energetycznymi. Dla innych odbiorców, np. warszawskiego metra robi przenośne uziemiacze. Gdy coś stanie się z kolejką w tunelu, uziemiacz łączy szynę prądową z jezdnią. I można bezpiecznie zająć się awarią. Gdy jedziemy w miejsce budowy

nowej siedziby, prezes z dumą mówi o nowoczesnych warunkach pracy – być może za rok. Na razie kierujemy się do budynków... dawnej kolei warszawsko-wiedeńskiej. – Tu produkujemy sprzęt, za który niemal co roku dostajemy prestiżowe nagrody na międzynarodowych targach poznańskich i bielskich. Zobaczysz teraz pani, co mam tu najcenniejszego – moich pracowników.

W przestronnych pomieszczeniach trwa produkcja. Nieśpieszna, ale dokładna. Na tokarce, obrabiarce, obcinaczu, przy maszynie krawieckiej, drukarce. Tu wszystko musi do siebie pasować. A etykieta ma podawać wszystkie dane i zrozumiale informować o sposobie użytkowania. Chodzi o bezpieczeństwo energetyków, kolejarzy, strażaków, którzy z tego sprzętu będą korzystał. Każdy pracownik ma imienną pieczętkę i jak skończy pracę musi ją przybić na swoim wyrobie. Dzięki temu, przez 53 lata istnienia zakładu, użytkownikom ich sprzętu nigdy nie zdarzył się wypadek.

– Pamiętam czasy, kiedy tworzył się ten zespół – rozmarza się prezes. – Ile się natłumaczyliśmy, że nie możemy całego zysku jako spółdzielnia przejechać, tylko **inwestować w jakość i tworzyć nowe innowacyjne produkty**. Dopiero gdy opornych wystaliśmy na kurs audytorów systemu jakości – zrozumieli. Sami zaczęli innych namawiać do unowocześniania firmy. W spółdzielni wszyscy jesteśmy równi i powinno nam zależeć, w jaką stronę pchamy firmę. A pchamy do innowacji! Elastyczność czyni z nich, w wielu produktach, bezkonkurencyjnych. – Trzymamy rękę na pulsie. Za granicą często produkują od nas drożej, w kraju z reguły taniej. Ale nigdy lepiej – chwali się Janusz Szajta. – Stawiamy na precyzję, solidność wykonania i standardy bezpieczeństwa. Doskonaliśmy nasze produkty i wymyśliłyśmy nowe. Wdrożyliśmy system zapewniania jakości, produkujemy wyroby zgodne z aktualnymi normami, które zmieniają się co kilka lat. Mamy zintegrowany system zarządzania jakością, środowiskiem i bezpieczeństwem pracy. I nowoczesny system komputerowy.

Dla Aktywizacji – na 60 miejscu w kategorii MŚP, w rankingu 500 najbardziej innowacyjnych firm w Polsce – przełomem było wejście Polski do UE. Pozyskała fundusze na wyposażenie laborato-

rium, produkcję czy targi. Mają własne patenty i udoskonalenia. Sprawdzają je na energetycznych poligonach w terenie. Często działają na ściśle określone zamówienia – oprócz jednego przypadku nie zdarzyło się, aby zamawiający był niezadowolony. Ten jeden przypadek to zamówienie dla ABB wkładek uziemiających, których nie kupiono bo były... za drogie. Ale na tym przykładzie widać innowacyjność firmy – przy okazji realizacji tego zamówienia wymyślili inne rodzaje wkładek dla rodzimej energetyki. I wszystkie sprzedali. – **Trzeba działać elastycznie** – potwierdza prezes. – Istniejemy ponad pół wieku, konkurujemy z największymi, moi ludzie mają w ręku wiele fachów i są po potrzebnych szkoleniach, płynnie wchodzimy w nowe normy, mamy masę nagród. Jednym słowem – innowacyjność popłaca.



Aktywizacja postawiła na innowację

Wielokrotnie podkreślamy, że źródła innowacji są wokół nas, czasami wystarczy uważnie rozejrzeć się dookoła. Zestaw do obcinania i usuwania gałęzi z linii energetycznych w technologii pracy pod napięciem jest modelowym wręcz przykładem takich innowacji, za którymi poszedł sukces rynkowy. Aktywizacja pokazuje również, że innowacyjna działalność na skalę międzynarodową może być także domeną spółdzielni pracy, które przez wielu są niesłusznie uważane za relikty przeszłości – mówi **Łukasz Sztern** z Departamentu Rozwoju Przedsiębiorczości i Innowacyjności Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości.

Więcej na www.ppp.pi.gov.pl

